

Krzyżem w śmietnik

19 czerwca 2009

Lęki ciemnego ludu: diabły, wiedźmy i wysypiska śmieci.

Na krzyż pod Dubierzynem każdy mieszkaniiec okolicznych wsi zrzucił się z dobrej woli. Bo to nie jest zwyczajny krzyż, jakich pełno w okolicy. 10-metrowa drewniana konstrukcja na cokole z pół tony cementu ma ich uchronić przed zakusami władzy, która chce wybudować nowoczesne wysypisko śmieci.

– U nas pięknie, przyroda dziewicza. Dobre miejsce na uzdrowisko albo i sanktuarium – tłumaczą ludzie.

Wysypisko to w ich pojęciu śmietnisko, tylko ze sto razy większe. Gigantyczne piramidy śmieci, fruwające papiery, torebki folii, fetor gnijących resztek, zatrute wody gruntowe. Temu wszystkiemu mówią „nie”. „Nie” mówią też spalarni, bo to coś jak krematorium, tylko gorzej.

Zapewniają, że cudzych śmieci nie wpuszczą, ze swoimi sobie poradzą. Tak jak dziadowie czynili.

– Plastik i papier można spalić, chałupa się ogrzeje. Resztę wywieźć do lasu. Puszcza Białowieska duża – szepczą ukradkiem.

Krzyż stoi dokładnie tam, gdzie ma być spalarnia, na 80 hektarach ziemi Agencji Nieruchomości Rolnych, przeznaczonych na inwestycję. Kilka dni temu wyświęcił go klecha katolicki i prawosławny. Może Bóg odmieni zamiary władzy. A jak nie – nikt nie ośmieli się ruszyć krzyża siłą.

– Nie pozwolimy – zapewniają mieszkańcy.

Oprócz władzy boskiej uruchomili ziemską. Postraszyli, że jak Urząd Marszałkowski w Białymstoku nie da im posłuchu, sołectwo Dubierzyn przeniesie się z gminy Bielsk Podlaski do gminy Orla. Przyjdzie zmienić mapy i pieczętki. Niech więc wskażą na budowę jakieś inne pole. Najlepiej w oddalonym województwie, a

nie we wpisanej na listę UNESCO Puszczy Białowieskiej, w której powietrze ma być czyste, a trawa zielona.

* * *

Mogiła, Kraków. W zamian za zgodę mieszkańców na budowę spalarni śmieci inwestor zaoferował tzw. pakiet kompensacyjny, czyli szmal na dofinansowanie 56 inwestycji, w tym basenu i hali sportowej. W odpowiedzi obywatele skłonnym do zgody radnym pogrozili paluszką.

– Masz troje dzieci, prawda? To się zamknij! – usłyszała jedna.

– Jeśli się nie wycofasz, puszcę Twoją budę z dymem – dowiedział się inny.

W Chocianowie koło Lublina też dramat.

– Boimy się o swoje życie i zdrowie – tragizują w mediach mieszkańcy.

Identycznie w poznańskich Koziegłowach i gdańskiej Wiślince.

Próżno samorządy ściągają niemieckich ekspertów dowodzących, że białe jest białe. Że nowocześnie zbierane i przetwarzane śmieci nie zagrażają środowisku. Że z plastikowych butelek można wyprodukować koce, a ze szczątków organicznych prąd. Że można pojechać i zobaczyć choćby do Hryniewicz. Na tamtejszym śmietniku zainstalowano urządzenia do produkcji biogazu i energii elektrycznej. Ekologiczna elektrownia da prąd dla 5 tysięcy gospodarstw. Że zanim Urząd Marszałkowski klepnie jakąś inwestycję, zostanie przygotowany raport o jej oddziaływaniu na środowisko, w którym się wszystko policzy do przecinka.

Protestujący nie wierzą w profesorskie wyliczenia. Odrzucają raporty, zanim jeszcze powstaną jako „nierzetelne”.

Władza woli pokój niż wojnę. Rządzony przez PO Urząd

Marszałkowski w Białymstoku zamierza otworzyć 7 dużych wysypisk ze spalarniami śmieci i z tego się nie wycofuje. Ale po protestach mieszkańców zmienia adresy.

Podobnie jest w całej Polsce. Olsztyn wozi śmieci do Mławy, 150 km w jedną stronę, bo z powodu protestów społecznych nie udało się wybudować spalarni w Tracku i rozbudować składowisk pod Szczytnem i Bartoszczycami. To oczywiście wali po kieszeni, ale mieszkańców Olsztyna, nie Tracka.

* * *

Wysypiska śmieci nieodpowiadające normom unijnym trzeba będzie zamknąć do końca 2009 r. i rekultywować teren. Wynika to z umów przedakcesyjnych przyjętych przez Polskę. Na Podlasiu unijnych norm nie spełnia połowa wysypisk. Ich rekultywacja pochłonie 37 mln zł, których nie ma.

Mniejsza o szczegóły, bo nudne. Istotne jest, że rozżew między Krajowym Planem Gospodarki Odpadami a życiem powiększa się i lada moment Bruksela zacznie liczyć kary. Duże kary, miliony euro. Samorządy województw wołałyby, żeby odpowiedzialność spadła na kogoś innego. W maju 2009 r. Konwent Marszałków Województw RP wydał stanowisko, że najskuteczniej zajmą się śmieciami gminy.

Autor: Bożena Dunat

Źródło: [„Nie” nr 24/2009](#)